

# Krzyż i menora

24 maja 2024

Spory światopoglądowe i wojny na polu kultury osiągają w dzisiejszych czasach stadium najwyższego wzmożenia i wpływają bezpośrednio na obraz podziałów politycznych, społecznych, ekonomicznych itd. Faktem jest, że w tle zawsze pozostają podziały oraz idące za nimi interesy klasowe. Z różnych względów demoliberalny mainstream ukrywa je właśnie pod taką zasłoną i narracją, ale patrząc realnie, to przede wszystkim rzutuje głównie na rzeczywiście istniejący w mediach kształt podziałów społeczeństw. Jak zauważył swego czasu Zygmunt Bauman, w dzisiejszym świecie, który podlega totalitaryzmowi mediów, czego w nich nie ma, tego de facto nie ma w rzeczywistości.

Prezydent stolicy Rafał Trzaskowski zalecił, aby w urzędach podległych jego jurysdykcji, z eksponowanych miejsc widocznych dla petentów, zniknęły krzyże, symbole religii chrześcijańskiej. To ruch w dobrym kierunku mający na celu podążanie do cywilizacyjnie postrzeganej świeckości i neutralności państwa jako struktury wszystkich, bez względu na wyznanie, obywateli. Z tym tylko, iż powinna razem z tą decyzją iść konsekwencja w eliminowaniu wszelkich tego typu, religijnie, a tym samym światopoglądowo uzasadnianej symboliki i obrzędowości, obecnej dziś powszechnie w całej administracji różnych szczebli.

Warszawa może dać w tej mierze pozytywny przykład. Ale towarzyszące tej słusznej skądinąd decyzji Trzaskowskiego, inne zalecenia kładące nacisk na obowiązek zwracania przez urzędników stołecznego magistratu uwagi na najszerzej rozumianą niebinarność tożsamości płciowej petentów, mogą prowadzić do wniosków, iż nie chodzi tu o drogowskaz do świeckości i agnostyczności urzędów jako takich, lecz o modę i tzw. trendy.

Kontekst desakralizowania przestrzeni państwowej, której decyzja Trzaskowskiego jest jakimś sygnałem, świadczy o tym, że elity rządzące Polską od 30 lat dostrzegają potrzebę takiego kierunku działania. I nie chcę w tym momencie przypominać, iż te same elity w niedalekiej jeszcze przeszłości bez względu na polityczne konotacje w procesach sakralizacji przestrzeni publicznej czynnie i aktywnie uczestniczyły. Można podejrzewać, że z koniunkturalnych, nieracjonalnych bądź swoich prywatnych, religijnych, względów. Jeśli więc krzyże jako jawny symbol określonego wyznania religijnego powinny zniknąć z urzędów, tym samym w nich nie powinno się na zasadach konsekwencji organizować imprez o takim charakterze i niosących sobą takie skojarzenia.

Chodzi konkretnie o ustawianie menory, zapalanie świec chanukowych, choinkę, łamanie się opłatkiem itd. Ktoś powie, iż opłatek czy choinka, a także w tej perspektywie – zapalanie świec chanukowych, to także tradycja i obecność tych symboli szeroko rozumianej popkulturze. Polscy katolicycy purytanie to samo odnoszą do krzyża. Nic bardziej mylnego. Pozostają one przede wszystkim kwantyfikatorami odniesionymi do religii (może poza choinką). I tak winne być bezwzględnie traktowane.

Mając na uwadze dzisiejszy klimat panujący w elitach nadwiślańskich wobec ludobójstwa zastosowanego w Gazie przez państwo Izrael oraz ze względu na reakcje polityków żydowskich na jakąkolwiek krytykę (obojętnie czego i kogo) związaną z ich państwem, religią, zachowaniami czy kulturą przemocy, jaka trawi od dekad społeczeństwo izraelskie, nie będzie symetrii w podążaniu III RP ku autentycznej, cywilizowanej i agnostycznej świeckości. Usunięcie menory, rezygnacja z publicznego zapalania ww. świec w urzędach, od razu zaowocować może ze strony wielu środowisk – nie tylko establishmentu Izraela – zarzutami o antysemityzm. A tego polskie elity się nadzwyczaj obawiają, wykazując się niekonsekwencją i tchórzostwem. Tak więc decyzja Trzaskowskiego o usunięciu krzyży ze stołecznych urzędów będzie zapewne niepełna, niekonsekwentna i w gruncie

rzeczy nic nieznaczącą.

Autorstwo: Karol Lewicki

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)